

# CHLEB ŻYWOTA

*Biuletyn o wierze nowoapostolskiej*



Rok XXIII

Styczeń - Luty 2007

Nr 1

## Miłość

**„Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości,  
mieszka w Bogu, a Bóg w nim”.**

- 1. Jana 4, z 16 -

Pomimo, że dzień wciąż jeszcze ma 24 godziny, a rok normalnie liczy 365 dni, ma się uczucie, że czas płynie coraz szybciej i coraz szybciej mijają lata. Czas może być wypełniony tysiącami rzeczy, wydarzenia mogą następować bardzo szybko po sobie, a pojawiające się trendy wywoływać niepokój. Dla nas dzieci Bożych Ojciec Niebieski pomimo to pozostaje Władcą światów. On wszystko mocno trzyma w swoim ręku i jest Panem ponad czasem i wiecznością. Ciągłe jeszcze ważna jest obietnica Jezusa, że będzie ze swoimi po wszystkie dni aż do skończenia świata. (por. Ew. Mateusza 28, 20) Z precyzją przebiega Boży plan zbawienia. Wszechmocny skróci czas ze względu na wybranych, (por. Ew. Mateusza 24, 22) którzy wołają do Niego w dzień i w nocy. Co ich skłania do tego wołania? Miłość do Boga i Jego dzieła, jak i miłość do Oblubieńca duszy, Jezusa Chrystusa. Pełni tęsknoty oczekują Jego przyjścia.

Przed oczami mamy doniosłe słowo z Ew. Jana 3, 16: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Dla nas oznacza to pozostanie w tej miłości. Ona nie może oziębnąć! Apostoł Paweł powiedział, że miłość ta rozlana jest w sercach naszych przez dar Ducha Świętego. (por. Rzymian 5, 5)

Pozostanie w miłości wymaga siły, a ta pochodzi ze Słowa i łaski, ze spożywania wieczerzy świętej, z błogosławieństwa w domu Pana i ze społeczności dzieci Bożych. Pierwsi chrześcijanie trwali w nauce apostołskiej, we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. (por. Dz. Ap. 2, 42)

W ten sposób Bóg w nas pozostanie, co więcej, będzie w nas mieszkał! (por. Ew. Jana 14, 23) Wówczas będziemy wykazywali wewnętrzną harmonię, szlachetne usposobienie, wzrost siły do noszenia słabości innych i gotowość do pojednania. Także i w nowym roku pracujmy nad tym codziennie, żeby Boża miłość do nas i nasza miłość do Niego pozostała fundamentem naszego życia. Wówczas nowy rok wiele wniesie do naszego udoskonalenia w wierze.

„Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju”. (Efezjan 4, 1-3)

## **Poświęćcie się dla cudów Boga**

**„A Jozue rzekł do ludu:**

**Poświęćcie się, bo jutro Pan dokona wśród was cudów”.**

- Jozuego 3, 5 -

To słowo biblijne pochodzi z opisu przejścia ludu starego przymierza przez Jordan w drodze do ziemi obiecanej. Wówczas Jozue nakazał kapłanom zanieść Skrzynię Przymierza do Jordanu i tam w rzece się z nią zatrzymać. Bóg chciał dokonać cudów, a cały Izrael miał przejść przez Jordan suchą nogą.

Słowo to można przenieść na cudowne wydarzenie, które ponownie będzie miało miejsce podczas nabożeństwa dla umarłych. Jakie przesłanie zawiera zacytowane słowo biblijne?

- Pan mówił przez swojego sługę Jozuego.

- Lud miał się poświęcić.
- Pan chciał wśród nich dokonać cudów.  
Bóg również dzisiaj mówi do nas poprzez swoich sługów: „Poświęćcie się”.

Gdy się poświęcamy, to jesteśmy w stanie swoimi modlitwami zaprosić dusze do ołtarza Pana. Wtedy też wskazujemy drogę do łaski i zbawienia licznym niewidomym, chromym i bezsilnym duszom na tamtym świecie.

Dusze, którym nigdy nie świeciła światłość wiary, są niewidome. Te, które są obciążone ciężarem swoich grzechów, nie mogą iść naprzód, są więc chrome. Dusze, które nigdy nie doświadczyły miłości bliźniego i miłosierdzia są bez sił.

Skrzynia Przymierza za czasów Jozuego była znakiem obecności Boga, przy niej się modlono do Pana i Jego przeżywano. Dzisiaj przeżywamy Pana przy Jego ołtarzu.

Jozue przyrzekł: „Jutro Pan dokona wśród was cudów”. Kapłani jednak przedtem musieli spełnić szczególne warunki: Podnieść Skrzynię Przymierza i przejść przed ludem. (Jozuego 3, 6)

Taki poranek nastanie również dla dusz przebywających na tamtym świecie. Także one przeżyją cuda Boże. Jezusa Chrystusa możemy w tym przypadku przyrównać do Skrzyni Nowego Przymierza. (por. Obj. Jana 11, 19) Zadaniem Królewskiego Kapłaństwa jest to, aby Go wywyższać i wielbić. Jeśli tak postępujemy, to umarli, którzy szukają łaski, mają wolną drogę i mogą przejść po suchym gruncie. (por. Jozuego 3, 17)

Jedynie tam, gdzie wzniesiony jest ołtarz Pana, gdzie słuchamy Słowa Bożego, dokonują się takie cuda. Za czasów Jozuego również ten cud dokonał się tylko tam, gdzie wystąpili kapłani niosący Skrzynię Przymierza.

Uwolnienie dusz z niewoli grzechów jest rzeczą nie do pojęcia, a ma miejsce tam, gdzie dary łaski Bożej są dostępne w Słowie oraz w sakramencie. Święty chrzest wodą, święte pieczętowanie, jak też święta wieczerza przekazywane są umarłym przez apostołów. Taki jest porządek Boży. Pomimo że te czynności dokonywane są przy żyjących, (por. 1. Kor. 15, 29) służą umarłym do wiecznego zbawienia.

Jeżeli wierzymy i poznamy, jak Bóg cudownie działa przy umarłych i przy nas, oczekujemy z radością największego cudu, mianowicie ponownego przyjścia Chrystusa. Gdy Pan przyjdzie, wtedy będziemy razem z naszymi bliskimi oraz z tymi duszami, przy których Pan „dokonał cudu” przez udzielenie sakramentów.

---

## *Dział duszpasterski dla dzieci*

---

### **Biskupi piszą do dzieci:**

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Lothar Petereit z Niemiec.

## **Wydarzenia biblijne**

Miłe dzieci!

Niedawno, szukając czegoś na półce z książkami, wpadła mi w ręce książka z mojego dzieciństwa: „Tarcza wiary”. Chętnie i często czytałem tę książkę. Zawiera ona ważne rozdziały z Pisma Świętego i ma piękną szatę graficzną. Niektóre z tych obrazów wryły się tak bardzo w moją pamięć, że jeszcze dzisiaj mam je przed oczyma, gdy o tym słyszę lub czytam w Piśmie Świętym. Szczególnie spodobała mi się jako dziecku pewna historia:

Pan Jezus i jego matka Maria byli gośćmi na pewnym weselu w mieście, które nazywało się Kana Galilejska. Młodożeńcy nie byli bogaci i gdy na weselu za wcześnie skończyło się wino, byli bardzo zakłopotani. Maria to zauważyła i rozmawiała ze swoim Synem, a następnie powiedziała do tych, którzy wnosili potrawy: „Co wam powie, czyńcie!”. Słudzy, zgodnie ze słowami Pana Jezusa, napełnili stągwie wodą, która stała się winem i dali skosztować gospodarzowi wesela.

Gdy gospodarz spróbował, bardzo wychwalał to wino. Nie wiedział skąd ono pochodzi, ale ci słudzy, którzy mu je podali wszystko widzieli. Co się wydarzyło? Cud! A dokładniej mówiąc: Cud przemienienia! Nasz kapłan wytłumaczył nam to wtedy, że Pan Jezus nie zrobił tego tylko dlatego, aby pomóc w kryzysowej sytuacji. On chciał pokazać ludziom swoją Bożą moc.

Biblia mówi o ponad 40 cudach, które uczynił Pan Jezus. Czy potraficie niektóre z nich wymienić?

Sam naturalny świat, który stworzył Bóg, już jest pełen takich cudów. Czy takim cudem przemienienia nie jest to, gdy z niepozornej gąsienicy powstaje przepiękny kolorowy motyl? Zastanówcie się, czy znajdziecie dalsze przykłady w naturze.

Jako dzieci Boże także możemy przeżywać, jak miły Bóg coś przemienia. Gdy mamy troski lub jesteśmy smutni, to On potrafi znów to

przemienić w radość. Dla Niego jest możliwe niedowiarka doprowadzić do wiary, czy też z szydery uczynić modliciela. Przez odpuszczenie grzechów z grzesznika staje się usprawiedliwiony przed Bogiem.

Warunkiem do przeżycia takich cudów jest naśladownictwo i wiara w to, co Pan Jezus mówi nam dzisiaj poprzez swoich posłańców.

Jak widzicie, w Biblii jest wiele wartościowych rzeczy. Możemy się z niej uczyć, jesteśmy napominani i dowiadujemy się, co jeszcze musimy poprawić. Dlatego też zajmujcie się chętnie biblijnymi wydarzeniami.

Na pewno będzie wśród nich też taka historia, która stanie się waszą ulubioną.

Gdy Pan Jezus ponownie przyjdzie, aby nas zabrać do siebie, to dzieci Boże, które jeszcze będą na ziemi przeżyją wtedy szczególny cud. Apostoł Paweł w Piśmie Świętym pisze o tym, że będziemy przemienieni, będzie nam dane spotkać się z Panem Jezusem i być z Nim na wieki. Na to raduję się wraz z wami z całego serca!

Wasz biskup Lothar Petereit

Biskup Lothar Petereit działa u boku apostoła Jensa Korbiena w Kościele terytorialnym Saksonia-Anhalt/Niemcy i obsługuje tam 810 dzieci w 116 zborach.

## **Naśladownictwo**

Był sobie kiedyś leniwiec, który jak wszystkie leniwce wisiał na drzewie i spał cały dzień. Nic mu nie przeszkadzało, ani wiosna, ani lato, ani jesień, ani zima. Po prostu uczeplił się gałęzi i cieszył się ze swojego życia. Tak też wisiał od świtu do zmroku miesiąc za miesiącem, rok za rokiem. Pewnego dnia nadleciał tukan i bezczelnie usiadł na gałęzi, na której wisiał leniwiec, tak że omal gałąź się nie złamała. Leniwiec ziewając podniósł głowę i obejrzał obcego.

„Co ty tu robisz gościu? Czy nie słyszałeś?” – zaczął tukan. Ale tymczasem leniwiec ponownie zapadł w drzemkę. Po jakiejś chwili znowu się przebudził, ale tukan nadal siedział na jego gałęzi.

„Czyżbyś nie słyszał?” – ponownie spytał tukan. „O czym?” – odpowiedział leniwiec, ale właściwie tylko po to, aby intruz wreszcie zostawił go w spokoju.

„No, tej radoszej nowiny!”



„Jakiej nowiny?” – u leniwca stopniowo wzrastała ciekawość. Jeśli ten śmieszny ptak tak długo przy mnie wytrzymał, to oznacza, że w dżungli musiało się wydarzyć coś szczególnego.

Tukan był zaskoczony. Leniwiec był ostatnim osobnikiem, który nic nie słyszał o tym wielkim wydarzeniu. Więc niezwłocznie zaczął: „Jesteśmy uratowani!”. „Uratowani?” – zapytał leniwiec. „Tak, uratowani. Stało się to, co było niemożliwe! Lew leży przy owieczce, żmija poważa mungo, a lis mieszka w kurniku”.

„Nonsens” – zamruczał leniwiec. „Masz mnie za głupca?” i natychmiast zwinął się do snu. „Nie chcesz zobaczyć, że wszystko się zmieniło?” – dopytywał dalej tukan.

„Znikaj” – mruknął leniwiec. „To mnie nie obchodzi”. „To jaki jest sens twego życia?” – dręczył tukan.

„Ja jem, piję, rozmnażam się i śpię... – a potem umrę, tej idei życiowej się trzymam” – odpowiedział leniwiec.

„Nie!” – głośno zaprotestował tukan – „...będziesz żył! Wyjawię ci teraz pewną tajemnicę i dobrą nowinę Stwórcy. Daje nam szansę życia. Chodź ze mną, a przekonasz się już dzisiaj”. „Bzdury, daj mi spokój z twoim gadaniem, chcę dalej spać” – skarżył się leniwiec. Odwrócił się i nie zwracał już uwagi na przyjaznego tukana. Ten jednak poleciał dalej, przysiadł na następnej gałęzi i zagadnął innego leniwca.

„Cześć leniwcu, czy ty także jeszcze nie słyszałeś, że...”.

---

## *Dział duszpasterski dla młodzieży*

---

### **Apostołowie piszą do młodzieży:**

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny z Niemiec.

## **Nie stracić**

Strata, to szerokie pojęcie. Strata może nastąpić przez nieuwagę lub kradzież. Coś może stracić także swoją wartość, ponieważ stało się nieprzydatne. Stracić możemy nie tylko przedmioty, czy rzeczy wartościowe, ale w przenośnym sensie można też powiedzieć o stracie opanowania, czy też mowy. Chyba nie ma takiego człowieka, któremu z powodu jakiegoś wydarzenia nie odebrało mowy? Posuńmy się o krok dalej: Jakże bolesna jest utrata ukochanego człowieka! A ostatecznie: człowiek może stracić również swoje własne życie.

Gdy stracimy jakiś przedmiot, zauważamy to najczęściej dopiero wtedy, gdy go potrzebujemy. Wielkim lękiem napawa już, gdy stoimy przed drzwiami do własnego mieszkania i nie możemy znaleźć klucza, bo go zgubiliśmy, czy też gdy po zrobionych zakupach chcemy za nie zapłacić, a nie możemy znaleźć pieniędzy, gdyż zostały nam ukradzione.

W wielu przypadkach straty nie zauważa się od razu, ale dopiero o wiele później. Wówczas już w ogóle nie wiemy, gdzie i kiedy doznaliśmy straty. Niekiedy stratę można wyrównać, ale czasami jest już za późno.

Jeśli straci się zdrowie to najczęściej jest to związane z bólem i troską. Niekiedy w małżeństwie nie jest się uważnym, a wtedy traci się miłość. Ile smutku wywołuje utrata miłości między rodzicami a dziećmi! Jeśli kierowca jest nieuważny w ruchu drogowym, to może spowodować wypadek, przez który inni mogą doznać straty, a nawet może stracić własne życie.

Apostoł Jan w swoim 2. Liście, w 8 wersecie, pisze: „Miejcie się na bacności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali”. Apostołowi Janowi nie chodziło o stratę ziemskich rzeczy, ponieważ we wcześniejszym wersecie ostrzega przed zwodniczymi naukami.

Przez zwodnicze nauki mogłoby zostać utracone to, co przez Słowo Boże zostało wbudowane w serca ówczesnych chrześcijan.

To ostrzeżenie dotyczy nas dzisiaj w takim samym stopniu. Powinniśmy mieć się na baczności, aby nie utracić tego, co wypracowaliśmy.

Pismo Święte relacjonuje o różnych stratach. Przytoczę kilka przykładów:

Ezaw stracił prawo pierworodztwa. (por. 1. Mojżeszowa 25, 29-34) W momencie dużego zmęczenia i wielkiego głodu nie miało ono dla niego wartości. Później żałował tej straty.

Jakub znalazł błogosławieństwo, bo było dla niego najważniejsze i dlatego szukał i zabiegał o błogosławieństwo. My także chcemy być błogosławionymi przez Pana!

Król Saul stracił łaskę Bożą. (por. 1. Samuela 13 i 15) Bóg więcej z nim nie rozmawiał. Jaka gorzka to była dla niego strata! (por. 1. Samuela 28, 5. 6)

Król Dawid pozostał w łasce Boga. Dla niego ważny był związek z Bogiem i stale szukał Jego łaski. My również potrzebujemy łaski Bożej!

Judasz Iskariot był jednym z dwunastu uczniów Pana Jezusa powołanych do wielkiego dzieła. Dla 30 srebrników stracił wszystko. Nawet jego własne życie nie miało już dla niego wartości. (por. Ew. Mateusza 27, 3-5)

Apostoł Piotr wyparł się wprawdzie Pana, ale gorzko płakał z tego powodu. Stał się skałą, na której Jezus Chrystus zbudował swój Kościół. My także chcemy trwać mocno w wierze!

W Objawieniu Jana jest ostrzeżenie przed utratą korony: „Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej”. (Obj. Jana 3, 11) Z uwagą chcemy iść przez życie, żebyśmy nie stracili tego, co wypracowaliśmy na wielu nabożeństwach i w niejednym boju wiary. Chcemy otrzymać przecież pełną zapłatę: wieczną wspólnotę z Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem.

Wolfgang Nadolny

Apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny urodził się 17 maja 1956 roku. Apostołem został ustanowiony 30 maja 1993 roku, a od 16 stycznia 2005 r. jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Berlin-Brandenburgia. Obszar jego działania obejmuje takie kraje, jak: Rosja, Kazachstan, Kirgistan, Mongolia, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan.



## Ciemne dni

Melisa i jej mąż po dwóch i pół roku małżeństwa pomyśleli, że powinni trzeba zaplanować potomstwo. Nastąpiło jednak coś całkiem innego.

Po przejściu anginy Melisa zachorowała na zapalenie śluzówki żołądka. Nawet gdy choroba minęła, to tygodniami czuła się słaba i wyczerpana. Pewnego ranka zauważyła u siebie żółte przebarwienie oczu, co spowodowało wizytę u lekarza. Diagnoza brzmiała: zapalenie wątroby. Melisa na początku zrezygnowała z pobytu w szpitalu.

Jej mąż, który właśnie miał urlop, z miłością ją pielęgnował. Gotował potrawy dietetyczne i czuwał nad tym, aby jego żona wystarczająco wypoczywała. Słudzy ze zboru wstawiali się za nią w modlitwach. Melisa nie mogła uczestniczyć w nabożeństwach, ale gdy apostoł służył w zborze, wtedy mogła słuchać nabożeństwa przez telefon. Z utęsknieniem słuchała też śpiewu chóru. Przy słuchawce przeżyła szczególne wzruszenie, gdy jej mąż został ustanowiony poddiakonem.

Lekarz domowy nadal nalegał, aby udała się do kliniki. Tym razem się zgodziła.

W szpitalu po wykonaniu gruntownych badań została rygorystycznie odizolowana. Lekarze i pielęgniarki zbliżali się do niej tylko w ubraniach ochronnych i z maseczkami na twarzach. Przy każdej czynności pielęgniarskiej zakładali rękawiczki. W tym czasie Melisa zrozumiała, jak ważny może być dotyk i słowo. Pacjentka ogólnie jednak nie była za bardzo zadowolona z tego, jak się z nią obchodzono. Nie było też żadnej specjalnej diety. Do tego doszły jeszcze dodatkowe dolegliwości: gromadzenie się wody w brzuchu i słabość tkanki łącznej. Lekarzy zaczęli się obawiać o jej życie. Melisa miała wtedy 22 lata.

Apostoł poradził jej mężowi przenieść Melisę do szpitala klinicznego w mieście uniwersyteckim. Początkowo wydawało się, że nie będzie tam wolnego miejsca. Miły Bóg jednak przyznał się do słów apostoła. Melisa została bezzwłocznie przyjęta do kliniki jako nagły przypadek.

To, co wydarzyło się potem, pamięta bardzo niewyraźnie, ponieważ kilka razy straciła przytomność. Nagle pogorszył się jej wzrok i to do tego stopnia, że go na jakiś czas straciła. Została przeniesiona na oddział intensywnej terapii, gdzie ostatecznie zapadła w śpiączkę. Teraz mogła pomóc tylko transplantacja nerki. Jej mąż bardzo się bał i cierpiał, ale też się modlił. Bracia i siostry oraz słudzy również modlili się o pomoc.

Transplantacja przeszła pomyślnie. Lekarz powiedział: „To, co należało do mnie, zrobiłem – teraz musi pomóc ktoś inny”. Melisa mogła odczuć bliskość Boga. Przed nią był jednak jeszcze długi czas ciężkiego cierpienia. Ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia nie mogła przyjmować wizyt, a na dłuższe rozmowy telefoniczne była za słaba. Kilka miłych słów zawsze jednak dodawało jej trochę siły. Po pół roku ostatecznie mogła opuścić klinikę.

Radość trwała jednak tylko kilka dni. Stan Melisy się pogorszył i konieczny był powrót do szpitala. Gdy po kolejnej dłuższej hospitalizacji wróciła do domu bardzo powoli dochodziła do siebie. Każda, nawet najprostsza czynność była wielkim wysiłkiem, a wejście po schodach było męką nie do pokonania. Niemniej powoli i stopniowo jej stan się poprawiał, tak że wspólnie z mężem nieśmiało ponownie myśleli o dziecku. Apostoł poradził, żeby kierować się radą lekarzy. Profesor jednak mówił: „Co będzie miało dziecko bez matki?”. Ciężkim sercem małżeństwo pogodziło się z myślą, że z dziecka trzeba będzie zrezygnować.

Droga cierpienia Melisy nie dobiegła jeszcze do końca. Musiała się poddać operacji łękotki, ale mimo to kolano pozostało sztywne. Następnie, podczas badania klinicznego, stwierdzono cień na płucach. Diagnoza brzmiała: „guz złośliwy”. W przeciągu roku Melisa musiała trzykrotnie poddać się operacji płuc. Raptownie pogorszył się też stan wątroby. Melisie chęć do życia spadła do minimum – nie chciała nic więcej. Miły Bóg jednak wysłuchał liczne, serdeczne modlitwy najbliższej rodziny oraz braci i sióstr ze zboru, jak i sługów Bożych. Ponownie stopniowo stan zdrowia się poprawiał, tak że mogła opuścić klinikę.

Melisa i jej mąż niezależnie od tego, jakie mają troski i kłopoty, starają się być wdzięcznymi i radosnymi dziećmi Bożymi. Melisa często modli się za kobietę, której zawdzięcza nerkę. Prosi miłego Boga, aby w miłości odpłacił jej za to, co dla niej zrobiła. W swoich modlitwach nie zapomina także o tych, którzy podczas jej długiej choroby pomagali jej i wspierali w modlitwach.

## **Z ciemności do jasności**

Jakub dorastał w świecie oddalonym od Boga. Nie uczęszczał też na zajęcia religii. Poza tym mówiono mu, że Bóg nie istnieje, a powstanie

świata i rozwój człowieka, to wydarzenia przypadkowe. Jego rodzice nie byli ludźmi wierzącymi, więc Jakub kierował się w życiu obrazem świata charakterystycznym dla niewierzących.

Gdy opuścił dom rodzinny i przeprowadził się do innego miasta, to coraz częściej spotykał się z ludźmi, którzy mówili o Bogu i rozmawiali o swojej wierze. Te opowieści były dla Jakuba obce i nie wiedział, co z tym począć. W swoim miejscu pracy poznał pewną kobietę, która dużo mówiła o obiecanych ponownym przyjściu Jezusa i apostołach, którzy przygotowują wiernych na to wydarzenie.

Jakub poznał także matkę tej kobiety, która pewnego dnia zaprosiła go na kolację. Tam po raz pierwszy przy stole przeżył modlitwę przed posiłkiem. To zrobiło na nim wielkie wrażenie. Potem nastąpiło wiele rozmów. Jakub próbował przekonywać swoją wiedzą, ale przeciwne argumenty, które opierały się na wierze, były tak samo trafne. Jakub zaczął czytać Biblię, w wyniku czego jego ukształtowany obraz świata zaczął się chwiać. Czy przez te wszystkie lata wierzył w coś nieprawdziwego? Nie umiał i nie chciał w to wierzyć.

Pewnego wieczora w jego samochód wbił się na zakręcie samochód jadący z przeciwną stroną. Zderzenie wywołało niesamowity huk. Gdy Jakub odzyskał przytomność, stał w jasnym, przepięknym i ciepłym świetle, które było jaśniejsze od słońca, ale nie oślepiało jego oczu. Po kilku sekundach ogarnęła go wszechotaczająca szarość. Wokół niego biegali zdenerwowani ludzie. Helikopter przewiózł ciężko rannego Jakuba do szpitala, gdzie przebywał trzy miesiące.

Co jednak nie dawało mu spokoju, to to światło, które widział bezpośrednio po wypadku. Czyżby istniało życie po śmierci? Czy ta nowoapostolska kobieta miała rację z wiarą w Boga i w Jezusa Chrystusa? Myśli te zajmowały go coraz bardziej i bardziej. Po kolejnej przeprowadzce do innej części kraju odszukał Kościół Nowoapostolski. Tam został przyjaźnie przyjęty i wiele rozmawiał z braćmi i siostrami oraz sługami. Nabożeństwa wzbudziły w nim zainteresowanie, a obraz jego świata uległ zmianie.

Z czasem wzrastało poznanie i wiedział, że jego dotychczasowa droga była błędna. Bóg pozwolił mu znaleźć właściwą drogę. Tymczasem Jakub został ochrzczony i pieczętowany. Stale też dziękuje Bogu za łaskę i dobro, jakiego doświadczył. Z ciemności niewiary przeszedł do jasności wiary, a pomogło mu w tym światło, które zostało mu pokazane po wypadku.

---

## *Dział wiedzy biblijnej*

---

### **Dzieje zbawienia**

- ciąg dalszy -

### **Innocenty III**

Szczyt światowej potęgi, mocy i dominacji osiągnęło papieństwo za czasów papieża Innocentego III (1198-1216). Doprowadził on papieństwo do szczytu potęgi politycznej. Cesarze i królowie otrzymali od papieża kraje i korony. Mógł ich odwoływać, a poddanych orzekać niewiernymi. Innocenty III był tym samym naczelnym władcą i głównym sędzią oraz rozjemcą w Europie Środkowej i Zachodniej. Papież popierał założenie Zakonu Franciszkanów, natomiast Zakonowi Dominikanów polecił prześladowanie heretyków, tzw. „niedowiarków” (inkwizycja). Laterański sobór powszechny w 1215 r. pod przewodnictwem Innocentego III uchwalił m.in., że ekskomuniką należy ukarać każdego katolika, który minimum raz do roku nie poszedłby do spowiedzi i komunii; należy zwalczać herezje i heretyków; książęta i królowie, którzy nie występują przeciwko heretykom, powinni zostać ukarani ekskomuniką i odsunięci od władzy.

### **Inkwizycja**

Inkwizycja to instytucja Kościoła Katolickiego powołana w 1215 roku do wykrywania i karania ruchów heretyckich i antykościelnych. Sąd duchowny Kościoła Katolickiego prześladował i karał heretyków. Poza czysto kościelnymi karami, jak zobowiązanie do dobrych czynów, stosowano liczne kary cielesne, np.: tortury, więzienia, palenie na stosach, itp. Wyroki wykonywane były przez władców państwowych. cdn.

#### **CHLEB ŻYWOTA** biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax 058 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: [acnak@nak.org.pl](mailto:acnak@nak.org.pl)

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.